



Fakty kontra fakty prasowe

2021-09-24

Czy gdy piszą Państwo wniosek do urzędu to oczekują Państwo odpowiedzi? Czy chcieliby Państwo, by odpowiedź, która do was przyszła zawierała uzasadnienie decyzji urzędnika, czy wystarczyłoby tylko „bo nie podoba nam się Pana/Pani wniosek”? Odpowiedzi na te pytania wydają się oczywiste. Ale jak się okazuje nie dla wszystkich.

W piątkowym „Dzienniku Polskim” w artykule „Miasto rozważa sprzedaż zieleńca z placem zabaw. Opór mieszkańców i radnych jest ogromny”, autorstwa Bartosza Dybały, radny Krzysztof Kwarciał alarmuje, że „Magistrat chce przekazać grunt z pominięciem przetargu. (...) Jeśli miasto nie zmieni swoich planów, to ciężko przewidzieć, jaka przyszłość czeka to miejsce”. Radny – jak dowiadujemy się z gazety – złożył już nawet w tej sprawie wniosek do CBA.

Jak wygląda prawda? W maju do urzędu wpłynął wniosek od właściciela działki w Przegorzalach, który bez przetargu chce dokupić gminną działkę, sąsiadującą z jego własnością. Może się starać o kupienie działki w takim trybie, bo ustawa o gospodarce nieruchomościami daje prawo do rezygnacji z przetargu jeżeli chodzi o dopełnienie działki sąsiedniej.

Urząd, wbrew temu, co, jak się wydaje, sugerują radny i dziennikarz, nie może wniosku wyrzucić po prostu do kosza. Musi sprawdzić, zbierając opinie miejskich wydziałów i jednostek, czy można zrealizować wniosek bez szkody dla miasta, aby móc swoją decyzję uzasadnić. Sam fakt zbierania takich opinii nie jest jeszcze, co oczywiste, tożsamy z pozytywną decyzją. Tym bardziej, że urzędnicy badający ten przypadek doskonale zdają sobie sprawę, iż jest to działka, która w tej chwili służy dzieciom jako plac zabaw.

Nie przesądzając ostatecznej decyzji w tej sprawie trzeba wiedzieć, że jeżeli działki gminne są zagospodarowane i służą konkretnemu celowi, to miasto odmawia sprzedaży. Pan radny nie ma więc powodu bronić placu zabaw przed urzędnikami.

Monika Chylaszek
Rzecznik Prezydenta Miasta Krakowa